

„TĘSKNIĘ ZA TOBĄ, ŻYDZIE”  
– SPORY O POLSKĄ WIZJĘ ZAGŁADY

Tęsknię za Tobą, Żydzie” – słowa tej treści, w ramach swojej akcji społecznej, zaczęły pojawiać się od marca 2010 r. w okolicach miejsc niegdyś zamieszkałych przez ludność żydowską bądź z tą ludnością związanych<sup>1</sup>. Także w Poznaniu, na ul. Wronieckiej naprzeciwko synagogi, której otwarcie miało miejsce w 1907 r., a której przeznaczenie Niemcy zmienili w 1940 r., tworząc z sakralnego obiektu basen dla żołnierzy niemieckiej armii, ktoś napisał na murze niebieskim kolorem przywołane zdanie. Napis tej treści pojawił się w wielu miejscach związanych z przeszłością żydowskich mieszkańców i miał przypomnieć losy i historię tej ludności niegdyś licznie zamieszkującej państwo polskie. Podobnego zadania podjął się dr Piotr Forecki, pracownik naukowy Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, w wydanej w 2010 r. książce, której tytuł nawiązuje do dwóch utworów i dotyczy debat, jakie toczyły się w polskim życiu społecznym, politycznym i naukowym pomiędzy premierą filmu Claude’a Lanzmanna *Shoah* a pracą Jana Tomasa Grossa *Strach*.

Książka składa się z pięciu rozdziałów, z których dwa pierwsze w całości – a trzeci po części – odnoszą się do zagadnienia zapomnienia Zagłady i zawłaszczania jej symboliki i miejsc z nią związanych, jakie dokonało się w Polsce Ludowej. Autor ukazuje jakimi metodami proces zapominania był ogólnie sterowany przez państwowe władze, a także w jaki sposób dokonywał się

.....  
Piotr Forecki, *Od „Shoah” do „Strachu”.  
Spory o polsko-żydowską przeszłość  
i pamięć w debatach publicznych*,  
Wydawnictwo Poznańskie,  
Poznań 2010, ss. 460.

.....  
<sup>1</sup> Informacje na temat akcji znaleźć można na witrynie internetowej:  
[www.tesknie.com](http://www.tesknie.com).

on w polskim społeczeństwie. Rozważania zawarte w pierwszym rozdziale – noszącym tytuł „Zbiorowe zapominanie Zagłady w PRL” – ukazane zostały przez pryzmat powojennych losów Żydów na ziemiach polskich, państwowej polityki pamięci o obozie zagłady Auschwitz-Birkenau, tzw. „wydarzeń marcowych” i antysemickiej kampanii, która przetoczyła się przez Polskę. Całość rozważań uzupełnia przegląd dyskusji jaką sprowokowało zamieszczenie w *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej* niezgodnego z wytycznymi partii opracowania hasła „Obozy koncentracyjne-hitlerowskie”. W rozdziale drugim, pt. „*Biedni Polacy patrzą na Shoah*”. Przywracanie pamięci w kraju świadków”, znajdziemy rozważania poświęcone recepcji w Polsce filmu francuskiego reżysera Claude’a Lanzmanna *Shoah*, którego premiera miała miejsce we Francji w 1985 r., a którego fragmenty polscy widzowie mogli obejrzeć wieczorem 30 października tego samego roku w pierwszym programie telewizji polskiej. Ponadto rozdział ten traktuje o dyskusji, jaka toczyła się na łamach polskiej prasy, czy szerzej rzecz ujmując, w polskim społeczeństwie w kontekście opublikowania przez Jana Błońskiego w styczniu 1987 r. eseju *Biedni Polacy patrzą na getto*. Rozdział ten traktuje również o rekonstruowaniu pamięci o Żydach i Zagładzie w ostatnim dziesięcioleciu Polski Ludowej. Oczywiście okres ten w perspektywie zainteresowania żydowską historią i kulturą był zgoła odmienny od wcześniejszych dekad, kiedy historią Żydów niemal się nie zajmowano. (W tym miejscu należy zaznaczyć wyjątkową pozycję Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie). To właśnie w latach osiemdziesiątych obserwujemy wysyp licznych publikacji traktujących w sposób naukowy czy też popularyzatorski o historii polskich Żydów. Także władze państwowe, chcąc zmienić niekorzystny obraz Polski po wprowadzeniu stanu wojennego chętnie wykorzystywały 40. rocznicę powstania w getcie warszawskim do celów propagandowych. Spory wokół zapomnienia Zagłady bądź wykorzystania jej dla określonych celów zaobserwować możemy także w drugiej połowie lat osiemdziesiątych, kiedy rozgorzał konflikt wokół klasztoru sióstr karmelitanek w Oświęcimiu. Spór ten znalazł swoją kontynuację już w wolnej Polsce, nabierając nowego znaczenia w związku z postawieniem na terenie obozu tzw. „krzyża papieskiego”. Tematyce tej w całości poświęcony został trzeci rozdział książki zatytułowany „Spory o symboliczne panowanie nad Auschwitz-Birkenau”. Dwa następne rozdziały – „Narodowa debata o zbrodni w Jedwabnem” i „*Strach* po Jedwabnem. Debata, której prawie nie było” – są bezpośrednio związane z nazwiskiem Jana Tomasz Grossa, którego książki – *Sąsiedzi*, opublikowana w 2000 r., oraz *Strach*, opublikowana w 2008 r., – wywołały liczne dyskusje o polskiej odpowiedzialności czy współwinie za Zagładę. Dotyczyły one także próby opowiedzenia na nowo o stosunkach polsko-żydowskich przed wojną, w jej trakcie jak i po zakończeniu działań wojennych, kiedy na terenie zdominowanego przez Związek Sowiecki państwa polskiego doszło do antyżydowskich zaburzeń czy pogromów. Nadmienić można, iż uzupełnieniem pracy mógłby być rozdział szósty traktujący o dyskusji wokół kolejnej książki J.T. Grossa *Złote żniwa*, która ukazała się w wydawnictwie „Znak” w 2011 r., a więc już po wydaniu omawianej tutaj pozycji.

Analizując treść książki P. Foreckiego, już na samym wstępie natrafiamy na problem jasnego umiejscowienia jej treści w dyskursie naukowym, albowiem wydawać by się mogło, iż jest to książka z zakresu historii historiografii, skoro o pisaniu historii Zagłady i jej zapomnieniu po 1945 r. traktuje. Tak jednak nie jest, albowiem nie znajdujemy w pracy tych elementów, które taką mogłyby ją czynić. Nie jest to również książka z zakresu socjologii wiedzy, historii kultury czy psychologii, albowiem autor nie porusza się w kanonie metod badawczych tych dyscyplin naukowych, choć do prac z zakresu przywołanych dyscyplin się odwołuje.

Problem z umiejscowieniem rozprawy w jakiejś jasno określonej dyscyplinie naukowej nie jest jedynym i może nawet nie najważniejszym, pojawiają się też w książce elementy, które budzą niepokój badacza zajmującego się problematyką stosunków polsko-żydowskich w XX w. Autor niewątpliwie dokonał znacznego trudu związanego z zebraniem przebogatego materiału, jednak pozostawił luki, których nie sposób zrozumieć. Nie znajdziemy w książce odniesienia do pracy Krzysztofa Makowskiego, która traktuje o piśmiennictwie dotyczącym Żydów w Poznańskim w dobie zaborów, a którą możemy uznać w jakiejś mierze za wzorcową z perspektywy warsztatu pracy historyka<sup>2</sup>.

Ponadto wiele istotnych prac nie zostało w książce uwzględnionych i nie sposób znaleźć usprawiedliwienia, co do słuszności ich pominięcia. O ile sporo miejsca poświęca autor dwóm książkom Marka Jana Chodakiewicza, o tyle nie wspomina słowem o fundamentalnej dla zrozumienia metodologii i poglądów tego autora pracy *Polacy i Żydzi 1918-1955*<sup>3</sup>. Kolejnym przykładem może być zaskakujący wybór publicystyki historycznej Evy Hoffman. Autor, powołując się na zamieszczony na łamach „Gazety Wyborczej” krótki tekst tej autorki, jednocześnie zbywa milczeniem książkę, która ukazała się w Polsce w 2001 r.<sup>4</sup>

W rozdziale drugim, który jak już wspomniano w znacznej części dotyczy recepcji w Polsce filmu C. Lanzmanna, znajdziemy odniesienie do jednej z najbardziej charakterystycznych scen tego obrazu, w której katolicka ludność Chełmna nad Nerem opowiada o Zagładzie. Autor książki zauważa, iż stojący przed budynkiem kościoła mieszkańcy w rozmowie z reżyserem powielają antysemickie klisze, które „niejednokrotnie pewnie przyszło im słyszeć z ambony” (tamże, s. 135). Niestety czytelnik nie dowiaduje się z tekstu ani z treści przypisów, czy rzeczywiście w okresie międzywojennym lub wcześniej tematyka żydowska stanowiła treść kościelnych kazań. Nie wie tego, albowiem nie korzystał z prac autorów, którzy tę tematykę badali<sup>5</sup>. Oczywiście lista prac, z których autor nie skorzystał jest znacznie dłuższa, a te przykłady wybrane zostały jedynie celem ukazania, jak znaczące są to braki.

Kolejnym zarzutem, który książce i tezm w niej zawartym należy postawić, jest zaskakujące operowanie pojęciem „Polska” wobec ziem, które mocą postanowień Adolfa Hitlera z października 1939 r. zostały bądź wcielone do Trzeciej Rzeszy, bądź weszły w skład Generalnego Gubernatorstwa ze stolicą w Krakowie. P. Forecki konsekwentnie używa nazwy „Polska”, co w zestawieniu z nazewnictwem odnoszącym się do niemieckiego okupanta jest zaskakujące. Niemcy jako sprawcy Zagłady na kartach książki niemal nie występują, a winnymi zbrodni są hitlerowcy, naziści. O „nazistowskich fabrykach śmierci” mówi autor, pisząc o niemieckich obozach koncentracyjnych. Takie prezentowanie tematu mogłoby się obronić, gdyby autor konsekwentnie stosował nazwy odnoszące się do narodów, które za Zagładę były odpowiedzialne, bądź których postawę moglibyśmy kwalifikować w kategoriach współwiny. Niestety tej konsekwencji autorowi zabrakło.

Ponadto w książce *Od „Shoah” do „Strachu”* znajdujemy konsekwentne traktowanie ludności żydowskiej zamieszkującej ziemie polskie przed wybuchem wojny oraz w trakcie działań wojennych jako ludności odrębnej, niezwiązanej z polskimi mieszkańcami. Żydzi mieli być traktowani jedynie jako polscy obywatele i tak mieli się czuć. Jeżeli nawet więk-

• • • • •

<sup>2</sup> K. Makowski, *Siła mitu. Żydzi w Poznańskim w dobie zaborów w piśmiennictwie historycznym*, Poznań 2004.

<sup>3</sup> M.J. Chodakiewicz, *Żydzi i Polacy 1918-1955. Współistnienie – zagłada – komunizm*, Warszawa 2000.

<sup>4</sup> E. Hoffman, *Sztetl: świat Żydów polskich*, Warszawa 2001.

<sup>5</sup> Chodzi głównie o dwie prace, których autorzy analizowali treść kazań kościelnych w kontekście poruszanej w nich tematyki żydowskiej. Zob.: K. Lewalski, *Kościół chrześcijański w Królestwie Polskim wobec Żydów w latach 1855-1915*, Wrocław 2002; D. Palka, *Kościół katolicki wobec Żydów w międzywojennej Polsce*, Kraków 2006.

szość z nich tak się czuła, to jednak zawsze pozostaje grupa osób, która swą polskość akcentowała i nie zmienia tego faktu niemiecka polityka „ostatecznego rozwiązania”, która dotyczyła tylko i wyłącznie Żydów. Gdy z jednej strony autor zarzuca polskim władzom wykorzystywanie liczby zamordowanych przez Niemców Żydów, celem ukazania cierpień polskiego narodu, z drugiej strony pozbawia gremialnie żydowskie ofiary niemieckiego okupanta polskiej tożsamości.

W wielu miejscach autor zwraca uwagę, iż nie sposób rzetelnie przedstawić całej poruszanej problematyki i jest to uwaga słuszna. Jednak chcąc poruszyć wiele zagadnień, autor zdecydował się na powierzchowne omówienie fundamentalnych kwestii, w tym tych dotyczących antysemityzmu części polskiego społeczeństwa i wystąpień antyżydowskich tuż po wojnie. Oczywiście treść książki skupia się na debatach dotyczących żydowskich losów, jaka toczyła się w latach 1985-2008, jednak zbyt ogólne sądy na temat wcześniejszego okresu nie dają się w żaden sposób usprawiedliwić.

Omawiając powojenne losy polskich Żydów, P. Forecki stwierdza, że w latach 1944-1947 zginęło z polskich rąk od kilkuset do 3 tysięcy osób żydowskiego pochodzenia i dodaje, iż liczba 500-600 zamordowanych Żydów „jest z pewnością zaniżona” (tamże, s. 106) Niestety nie wyjaśnia, w jaki sposób doszedł do tej konkluzji, jakie materiały archiwalne czy źródła o charakterze statystycznym poddał analizie. Przywołuje jedynie kilka opracowań, a wśród nich tytułowy *Strach* J.T. Grossa, pomija jednak milczeniem książkę M.J. Chodakiewicza.

Kiedy autor pisze o partii i strukturach władzy, które były odpowiedzialne za realizowanie procesu zapominania Zagłady, czy utrwały negatywny stereotyp Żyda, płynnie przechodzi do polskiego społeczeństwa, które ten stereotyp miało bez zastrzeżeń przyjmować. Opiera się w tym wypadku na fragmentarycznych badaniach przeprowadzonych przez Antoninę Kłoskowską i Alinę Całą.

Z kolei, gdy wymienia zarzuty jakie stawiano filmowi *Shoah* czytelnik może zadać pytanie, czy były one niewłaściwe tylko dlatego, że postawiono je w określonej epoce historycznej? I czy część z tych zarzutów można podtrzymać?

Listę zarzutów, jakie można postawić książce P. Foreckiego, można znacznie wydłużyć, ja chciałbym odnieść się jeszcze do jednego, który wydaje się najpoważniejszy. Dotyczy on kategoryczności sądów zamieszczonych w książce, które autor opiera często nie na analizie materiału źródłowego, ale na uogólnieniach innych badaczy, przy czym stosuje tylko sobie znany klucz, dzięki któremu wybiera tych autorów i tych recenzentów, którzy pasują do tez postawionych w książce. Autor książki *Od „Shoah” do „Strachu”* wydaje kategoryczne sądy, których współczesny badacz nie może uznać za merytorycznie uzasadnione. Uprawianie nauki zakłada możliwość stawiania pytań, które z perspektywy analizowanego tematu są istotne. Niestety autor odbiera możliwość zadawania takich pytań, czego przykładem są wręcz kuriozalne słowa z zakończenia książki, w którym P. Forecki wyróżnia trzy stanowiska charakterystyczne dla toczących się w Polsce debat wokół Zagłady i powojennych losów Żydów zamieszkujących państwo polskie. Do pierwszej grupy zaliczeni zostali „upokorzeni patrioci, broniący dobrego imienia Polski i nie stroniący od otwarcie antysemickiej retoryki”. W opozycji do nich znaleźli się ci, „którzy dostrzegali konieczność zmierzenia się z prawdą o polsko-żydowskiej przeszłości, wzywali do moralnego oczyszczenia i przejawiali gotowość do spowiedzi z narodowych grzechów”. P. Forecki wyróżnia jeszcze jedną grupę, lokującą się gdzieś pośrodku dwu wcześniej wymienionych, a są to „relatywizujący oraz apelujący o rozwagę i wazenie racji analitycy, którym niejednokrotnie blisko było do upokorzonych patriotów” (tamże, s. 423).

Podsumowując powyższe rozważania, należy zgodzić się z opinią Andrzeja Feliksa Grabskiego, który stwierdził, iż nauka historyczna w Polsce ulega deprofesjonalizacji<sup>6</sup>. Podobnie kwestię tę przedstawił w zakończeniu swojej książki K. Makowski, który apelował o przywrócenie historii jej naukowego statusu<sup>7</sup>. Niestety, książka P. Foreckiego, która miała okazać się próbą podważenia narodowej mitologii dotyczącej polskiej martyrologii, tworzy nowy mit współwiny polskiego społeczeństwa wobec Zagłady i procesu jej zapominania, który nie wy pływa z rzetelnej analizy materiału źródłowego.

DAMIAN PAŁKA

• • • • •

<sup>6</sup> A.F. Grabski, *Zarys historii historiografii polskiej*, Poznań 2003, s. 246.

<sup>7</sup> K. Makowski, *Sila mitu...*, dz. cyt., s. 424.